

## TADEUSZ MAŁYSZA

ur. 1957; Bukowa



Miejsce i czas wydarzeń	Bukowa, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", projekt Etnografia Lubelszczyzny, sitarstwo, łubiarze, struganie łubów, technika strugania łubów

### Ginące zawody – łubiarze

Mój ojciec strugał. Nauczył nas w ten sposób, że pracował też w lesie - wyrób papierówki i tam inne rzeczy. I myśmy też musieli w lesie pomóc mu pracować. No i przy okazji mógł sobie wybić szczapkę ukradkiem, tak, że on do domu pusto nie jechał, zawsze miał parę szczapek. Czy tam miał załatwione z leśniczym, czy z gajowym, że pozwalał mu sosnę ściąć. A czasem była taka robota, że drzewem płacono za pracę, to mógł sobie sosnę wybrać i do domu zabrać na wystruganie. A jeszcze sitarnia w Biłgoraju była, przyjmowała to - wozami wożono tam te łuby, tam był skup. No i nauczyliśmy się drzewa wybierać, on nas nauczył, jak to się drzewo wybiera w lesie, żeby było podatne na te łuby. I od tamtej pory to się pamięta. Tak, że tylko trzeba mieć technikę ściągnięcia ośnikiem. Żeby ośnik nam nie wchodził w drzewo. Żeby pewnie trzymać w ręku. No i ośnik trzeba sobie do ręki dopasować. I [to] cała tajemnica. No i [kiedy] łuby strużemy, [to] nie wolno przecinać nam słoja, tylko, jak się dobierzemy już do jednego słoja, to ciągnym słojem się ciągnie ośnik, tak, żeby nie przesuwac. Bo później on nam się może złamać, może się wylenić ten słoj, tak, że na to trzeba zwracać uwagę. No i od tamtej pory tak to się wykonuje. Jak jest wolny czas, to się tam kupi czasem drzewo, robi się w międzyczasie, parę tam złotych wpadnie, można zarobić.

Ten zawód zanika już. Na Andrzejówce to mój wuj robił te łuby, ale też już zdrowie nie bardzo. Jeszcze jest tylko jeden na Andrzejówce. U nas, tu w okolicy, no, jakby było drzewo, jakby chciał strugać, to jeszcze by parę osób strugało. Jeszcze tam, jak pan jechał, dwóch, trzech. Cztery – sąsiad, ja piąty, a jeszcze Oleś. Sześciu. Osiem, dziewięć osób na wiosce, jeszcze by strugało, jakby był duży popyt i materiał. Gorzej z odbiorcą, bo już też odbiorcy, część powymierała, część tak się postarzała, że już tego nie robią, nie skupują. Maciocha z Soli jeszcze przyjeżdża, czasem przywozi swoje drzewo, żeby mu wystrugać. Też skupuje drzewo. Prawdopodobnie, że to gdzieś do Francji szło, bo to przecież farby przesiewają, ziemię. U nas to i farby, i te

cementownie, nie cementownie, takie tam proszkowe zakłady.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-02-23, Bukowa
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Sztajdel
<b>Transkrypcja</b>	Agnieszka Piasecka, Katarzyna Kuć-Czajkowska
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka, Katarzyna Kuć-Czajkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"